

# Kurier Szczeciński

Nr 145 (8939)

Rok założenia 1945

Cena 1 zł

PIĄTEK, 22  
SOBOTA, 23  
CZERWCA  
1973 ROKU  
WYD. AB



## Stoczniowcy i portowcy znad Newy - w Szczecinie

- Serdeczne powitanie na Wałach Chrobrego
- Odnowienie starych przyjaźni

**BULWAR PIASTOWSKI** Wałów Chrobrego prezentuje się niezwykle okazale. Na masztach powiewają różnokolorowe flagi morskiego koła, narodowe flagi Polski i ZSRR. Tę część miasta dekorowana szczególnie kolorowo — na przywitaniu 180-osobowej grupy portowców i stoczniowców z Leningradu, którzy przybyli do naszego kraju na uroczystości związane z obchodami Dni Morza. Na początku maja do miasta nad Nową udłała się delegacja pracowników gospodarki morskiej polskiego Wybrzeża, a więc leningradzcy przybyli do nas z wizytą.

WCZORAJ o godz. 18 do na brzeża przy Wałach Chrobrego przybija statek radziecki m/s

„Michail Kalinin” w asyście holownika „Mściwoj”. Na jednostce radzieckiej — transparenty: „Niech żyje nierozdzielna przyjaźń między radzieckim a polskim narodem”. Na nabrzeżach serdecznie witają gości delegacje z wielu zakładów pracy naszego miasta, mieszkańcy grodu Gryfa. Na wierzchu łopoczą transparenty z wypisanymi słowami powitania przyjaciół z Leningradu.

Na uroczyste przywitanie robotników radzieckich przybył m. in. minister żeglugi J. Szopa, zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PZPR W. Wisniewski, przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych województwa z sekretarzem KW PZPR J. Brulińskim i przewodniczącym Prez. WRN J. Kuczyńskim na czele.

Obecny jest także konsul ZSRR w Szczecinie W. I. Owczarow.

Na czele delegacji radzieckiej przybyli do naszego kraju: sekretarz Leningradzkiego Obwodowego Komitetu KPZR B. P. Usanow, wiceminister morskiej floty ZSRR A. I. Triegubow o-

(Dokończenie na str. 2)

**NA ZDJĘCIU:** m/s „Michail Kalinin” z delegacją zakładów pracy z Leningradu przy nabrzeżu Wałów Chrobrego.

Foto: Z. Jodkowski

## KSR w Stoczni Szczecińskiej

# Srebrne gody fabryki okrętów

### Gratulacje i odznaczenia

W UBIEGŁĄ ŚRODĘ obradowała w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego uroczysta 57 Konferencja Samorządu Robotniczego, poświęcona obchodom Srebrnego Jubileuszu tego największego zakładu pracy na Pomorzu Zachodnim.

PUNKTUALNIE o godz. 13 na salę obrad wkroczyli poczyli sztabowcy stoczni. Następnie przewodniczący Rady Robotniczej Zb. Szymański serdecznie powitał wszystkich gości, którzy wzięli udział w tej jubileuszowej sesji KSR. I sekretarza KW PZPR w Szczecinie J. Brycha, przewodniczącego Prez. WRN J. Kuczyńskiego, konsula general-

nego CSRS w Szczecinie J. Janouszka, przewodniczącego WRZZ B. Fikiela oraz delegacje przedsiębiorstw naszego miasta. Szczególnie ciepło i serdecznie przywitał mowca 120 stoczniowców, którzy pracują w „Warskim” od 25 lat i razem z zakładem obchodzą w tym roku piękną jubileusz — Srebrne Gody pracy w przemyśle okrętowym naszego miasta.

Z kolei dyrektor naczelny stoczni L. Bednarski przypomniał zebrany historię i dorobek przedsiębiorstwa.

PIERWSZE wodowanie w rodzinie z gruzów stoczni odbyło się 18 marca 1948 r. Ze starej pochłinił spłynęła woda na wodę m/s „Oliwa”, ale jednostkę tę wyposażono w stoczniach Wybrzeża Wschodniego. Układ o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy między Polską a ZSRR sprawił, że Związek Radziecki ułokował w Szczecinie znaczne zamówienia na budowę floty pełnomorskiej, podjęto decyzję o uruchomieniu w naszym mieście stoczni produkcyjnej. W tych najtrudniejszych latach podjęli nam z pomocą konstruktorzy i budowniczy radziecy.

Pierwszy milion ton nośności — podkreślił następnie mowca — bu-

(Dokończenie na str. 2)

### Po trzynastomiesięcznej nieobecności

## „POLONEZ” już na wodach polskich

DZIS w godzinach rannych okręty Marynarki Wojennej i jachty ze Szczecina i Swinoujścia powitały na Bałtyku, na wysokości Grenfwalder Die-sy „Polonez” prowadzony przez dzielnego polskiego samownika, kpt. Krzysztofa Baranowskiego, który od Kanalu Kilonoskiego płynął w towarzystwie jachtów JK „Pasat”, „Okan” i „Enif”. Okręty i jachty podjęły asystę honorową przyjmując kurs na Swinoujście. Na redzie dobiegły do nich dalsze jednostki płynące. Tak więc po ponad 13-miesięcznej nieobecności s/s „Polonez”, na którym kpt. K. Baranowski opłynął świat, żeglując po najbardziej burzliwych akwenach — osiągnął polskie wody terytorialne.

Okolo godz. 17 „Polonez” przyplynie do Swinoujścia. W niedzielę natomiast śmiałego żeglarza witać będziemy w Szczecinie przy Wałach Chrobrego, w miejscu, w którym 2 maja 1972 roku żegalsmy polskiego samotnika udającego się do Anglii, gdzie nastąpił start do regat transatlantycznych. Był to początek wielkiej wspaniałej wyprawy, która przyniosła sławę Krzysztofowi Baranowskiemu i polskiemu żeglarsztwu.

## Kurierem z wybrzeża

# Uroczyste obchody Dni Morza na Wybrzeżu

W SWINOUJŚCIU i Międzyzdrojach dobiegają już końca przygotowania do tegorocznych Dni Morza. Najciekawsze imprezy odbędą się 23, 24 i 30 bm.

## Dziś IX Plenum KC PZPR

WARSZAWA PAP. Dziś 22 bm. odbywa się w Warszawie IX plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z następującym porządkiem obrad:

1. Zadania partii, państwa i związków zawodowych w kształtowaniu warunków pełnego zaangażowania i tworzenia sił narodu dla rozwoju kraju.
2. Informacja Biura Politycznego o wczorajszych problemach polskiej polityki zagranicznej.

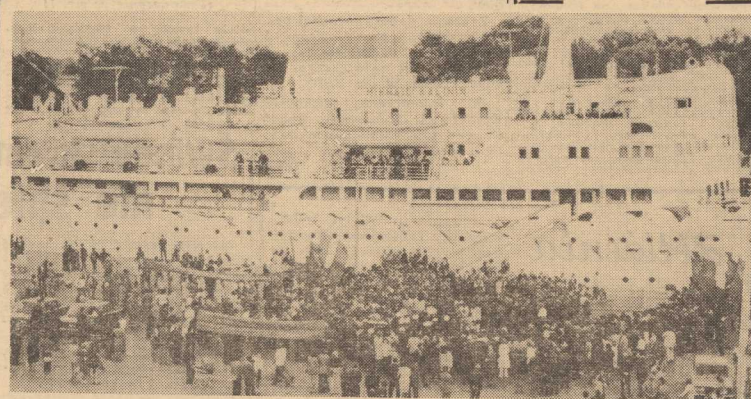
Parada jachtów klubu „Jachty” i tradycyjne puszczanie wianków przy nabrzeżu Władysława IV oraz kiermasz książki marynistycznej na głównej ulicy; Armii Czerwonej, inaugurują obchody w Swinoujściu. Tego samego dnia (tj. w sobotę 23 bm.) w Międzyzdrojach nad jeziorem Wiekko zorganizowana zostanie impreza „NOC SOBÓTKOWA”. Złoży się na nią puszczanie wianków oraz program rozrywkowy i konkursy przy ognisku. Organizatorami imprezy są: ZMS, FWP, PTTK i filia MDK ze Swinoujścia.

24 bm. ci sami organizatorzy przygotowali w Międzyzdrojach tzw. „Nepłunala”, powitanie Neptuna przy moście, przemarsz korowodu przez miasto, następnie sztuczne ognie, konkursy, zabawy.

Przez cały następny tydzień przewiduje się poza tym wiele imprez związanych z Dniami Morza. Będą to projekcje filmów marynistycznych, wystawy malarskie, prelekcje, koncerty zespołu estradowego Marynarki Wojennej „Flotyła” w amfiteatrze w Swinoujściu oraz orkiestry dętej — w muzyki koncertowej przy moście w Swinoujściu i w

(Dokończenie na str. 2)

**Kurier niedzielny  
- 16 stron!**



**M/s „Manifest  
Lipcowy”  
najlepszy w polskiej  
flocie trampowej**

M/S „MANIFEST LIPCOWY” — flagowy statek Polskiej Marynarki Handlowej, a zarazem największy jaki dotąd zbudowano w polskich stoczniach — okazał się najlepszym. Jego załoga zdobyła pierwsze miejsce we współzawodnictwie o tytuł najlepszej jednostki w trampowej żegludze morskiej za rok 1972. Motorowce, który pływa głównie z polskim węzłem do Japonii oraz do portów Australii, niemal od wejścia do eksploatacji tj. od roku 1970 osiąga bardzo dobre wyniki.

Drugie miejsce wśród polskich trampów zajął m/s „Wadowiec”, który podobnie jak „Manifest Lipcowy” pływa pod banderą Polskiej Żeglugi Morskiej.

## Zbliżenia

# Po kartce na milion turystów

REDAKCYJNA poczta przyniosła mi na biurko niespodziewany prezent: wydawnictwo Centralnego Ośrodka Informacji Turystycznej w Warszawie pt.: „Sezonowa Informacja Turystyczna „Łaś 73”. Ten opasły (318 str.) tom stanowi — jak mniemam — kompendium wiedzy pracowni-

ków „it” o tym jak i gdzie spędzić urlop. Natychmiast po pobieżnej lekturze broszury figlarna wyobraźnia podsunęła mi taką oto scenę:

— Czy są jeszcze noclegi w Swinoujściu? — pyta lubinianka w swoim WOP-tcie.  
— A gdzie to jest?  
— Nad morzem, w województwie szczecińskim.  
— To chyba jakaś pomyłka — mówi informatorka turystyczna wtertując pospiesznie wspomnianą na wstępie broszurę. — TO NIEBŁOŻLIWIE! TU NIE MA SWINOUJŚCIA!  
(Dokończenie na str. 2)

Dziś — „Kurier Morski” (4 strony)

◆ W jednym stali domku ◆ Handel może bogacić ◆ Cena 1 zł

307. obow. Reg. 28 123

# Stoczniołwy i portowcy znad Newy - w Szczecinie

(Dokończenie ze str. 1)  
raz wiceminister przemysłu okręgowego ZSRR S. S. Winogradow.

**SPOCZNIOWCÓW** i portowców z Leningradu i polskiego Wybrzeża łączą od lat więzi braterskiej współpracy — powiedział podczas uroczystego powitania J. Kuzyszyn — które są symbolem serdecznej przyjaźni między naszymi narodami.

Mówca życzył leningradczykom, by w trakcie pobytu w Polsce nawiązał przyjacielskie kontakty z polskimi robotnikami. Czuli się jak u siebie w domu.

Za ciepłe przyjęcie na ziemi polskiej podziękował B. P. Usanow, który powiedział m. in.: „Przywleźliśmy wam podziwowania najgorętsze od mieszkańców naszego historycznego miasta — Leningradu”.

Serdecznie przywitaniem nie było końca. Pracownicy Stoczni Szczecińskiej A. Warszawski, Irena Tomczak, Edmund Tomczak, Roman Pawelek i Witold Filipowski przyszli na Wały Chrobrego z wianami i przyniesli wianki z napisem: „Przyjacielu, przyjacielu, przyjacielu”. G. Kozłowa, który był ich tłumaczem podczas pobytu stoczniołwów w Leningradzie. Kiedy wice G. Kozłowa zszedł po trapie statku na ląd ca-

ła czwórka stoczniołwów polskich... rzuciła mu się na szyję. Pani Irena powiedziała: G. Kozłowa był nie tylko tłumaczem, opiekunem, ale także przyjacielem podczas wspaniałych dni w tym wspaniałym mieście. Byliśmy tam wspaniale i przyjmowani bardzo serdecznie. Ta wizyta pozostanie w zawsze w naszej pamięci. Chcieliśmy, aby z takimi samymi wrażeniami wrócili do Szczecina nasi goście.

Stoczniołwy leningradzcy A. Bieloni i J. Malyzew są po raz pierwszy w Polsce. — Płynięciem do waszego miasta zaledwie dwa dni, ale podobało nam się dużo. Chętnie się bardzo, że będziemy mogli zwiedzić polską stocznię, wziąć udział w jej doniosłych uroczystościach.

Pracownicy leningradzkiej stoczni: Ludmilla Rajkowa i Lidia Siemionowa zostały obdarowane kwiatami przez wice G. Kozłowa. — Na razie trudno mówić o wróżeniach z waszego kraju — powiedziała — jesteśmy wróżkami, a nie wróżkami serdecznymi i ciepłymi przyjaciółmi.

Wśród radzieckich stoczniołwów i portowców spotkali się także nasi koleżki po fachu — korespondentka Agencji TASS Siergieja Gawriłowa i reporterka z „Leningradzkiej Prawdy” Aleksandra Ilina.

Jak wiadomo, nie tylko stoczniołwy spotkali tu swoich kolegów polskich — powiedział radziecki dziennikarz naszemu reporterowi. — Była to dla nas wielka radość, „Kurierem”, okazała do nawiązania serdecznych znajomości z dziennikarzami leningradzkimi.

W sobotę w godzinach przedpołudniowych w kilku grupach radzieckie goście zwiedzą szczecińskie zakłady pracy. O godzinie 12 delegacja z Leningradu uczestniczyć będzie w wodowaniu nowego statku zbudowanego na nowożytnym terenie, którego koszt jednocześnie 2 milionów tonny wybudowanej w Stoczni Szczecińskiej. W godzinach popołudniowych przedstawiciele z Leningradu złożyli wieńce pod pomnikiem Braterstwa Broni na Cmentarzu Centralnym. (awa, z)

# W Międzyzdrojach VIII Festiwal Pieśni Chóralnej

I ZNOW przez prawie dwa tygodnie w Międzyzdrojach rozbrzmiewać będą pieśni w wykonaniu krajowych i zagranicznych chórów, bowiem to właśnie miasto od 1966 roku stało się letnią stolicą polskiego śpiewactwa — gospodarzem kolejnych festiwali pieśni chóralnej.

W TEGOROCZNYM VIII festiwalu, który rozpocznie się 23 bm, weźmie udział 8 chórów polskich i pięć zagranicznych, w sumie w festiwalowych koncertach wystąpi 800 śpiewaków. W prezentowanych programach znajdzie się wiele utworów poświęconych Mikolajowi Kopernikowi, jego dziełu, a także muzyka jego epoki gdyż Międzyzdrojski festiwal odbywać się będzie pod hasłem 500-lecia urodzin wielkiego uczonego.

Mimo, iż festiwal nie ma formy konkursu tradycyjnie przyznawane będą następujące nagrody: statuetki Tryglawa, które otrzymają —

jeden chór polski za najciekawsze wykonanie nowego utworu współczesnego kompozytora polskiego oraz jeden chór zagraniczny za najlepszy zestaw literatury wokalnej nowego kraju: „ZŁOTA LIPIE” otrzyma chór najlepszy wykonający muzykę polską; natomiast po raz pierwszy przyznana będzie nagroda im. prof. Edmunda Maczkowicza za najlepsze wykonanie stylizacji polskiej muzyki ludowej. Inauguracyjny koncert odbędzie się 23 bm o godz. 20 w amfiteatrze, w wykonaniu Chóru Mieszanego Spółdzielczości Pracy im. St. Moniuszki z Poznania, który zaprezentuje muzykę polską M. Kopernikowi oraz „Sonaty krymskie” St. Moniuszki. Chórowi towarzyszyć będzie Orkiestra Symfoniczna Państwowej Filharmonii w Szczecinie. Zaproszone na festiwal zespoły koncertowe będą również w Wolinie i Szczecinie (ru)

# Srebrne gody

(Dokończenie ze str. 1)

dotowano „Warski” przez lat dwadzieścia. Następnym milon — już tylko lat pięć. Fochylnie stoczni opuściły w tym czasie jednorolki różnych typów, począwszy od bydrografów, kończąc na nowoczesnych 32-tysięcznikach. Statki budowane w „Warskim” zyskiwały sobie dobrą markę u odbiorców.

W trakcie minionych 25 lat załoga szczecińska zdobyła sobie prymat wśród wszystkich przedsiębiorstw polskiego przemysłu okręgowego.

Doniosłe wydarzenia, jakie obchodzić będzie załoga stoczni już jutro — zbudowanie 100 jednostki dla armatora radzieckiego, największego odbiorcy statków szcze-

cińskich, w której jest zawarta 2 miliony ton nośności, świętę ludą pracowniczą. W niedzielę nastąpi moment uroczystej dekoracji medalami stoczniołwami, wybitnymi specjalnie z okazji jej Srebrnego Jubileuszu. Medale te otrzymają łącznie 138 osób, m. in. najstarszym stażem pracy stoczniołwów, przedstawiciele najwyższych władz partyjno-administracyjnych województwa oraz reprezentanci większych zakładów pracy naszego miasta. Następnie 27 członkom załogi „Warskiego” wręczono srebrne odznaki Zasłużonego Działacza Związku Zawodowego Metalowców.

Pod wystąpieniem I. Bednarskiego nastąpił moment uroczystej dekoracji medalami stoczniołwami, wybitnymi specjalnie z okazji jej Srebrnego Jubileuszu. Medale te otrzymają łącznie 138 osób, m. in. najstarszym stażem pracy stoczniołwów, przedstawiciele najwyższych władz partyjno-administracyjnych województwa oraz reprezentanci większych zakładów pracy naszego miasta. Następnie 27 członkom załogi „Warskiego” wręczono srebrne odznaki Zasłużonego Działacza Związku Zawodowego Metalowców.

SERDECZNE gratulacje i życzenia przekazał załozce stoczni od I sekretarza KC PZPR E. Gierka i premiera P. Jaroszewicza Janusz Brych. W swym wystąpieniu I sekretarz KW podkreślił, że stoczniołwy mogą być dumni szczególnie z tego, iż już sto jednostek wybudowanych w Szczecinie pływają pod banderą radziecką. Polski statek i nad nim flaga ZSRR — oto symbol nierozdzielnej więzi obu narodów.

Życzenia dalszej owocnej pracy przekazał stoczniołwom J. Janousek, podkreślając, że „Warski” jest największym dostawcą statków dla CSRS.

Po zakończeniu uroczystej Konferencji Samorządu Robotniczego zaproszeni goście zwiedzili teren stoczni. (awa)

# Z opolskiego festiwalu polskiej piosenki

OPOLE PAP, 21 bm, w drugim dniu Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu odbył się koncert pn. „Interpretacje”. Zaprezentowano 34 utwory. W koncepcie tym wystąpił gościnnie Czesław Niemcewicz z zespołem „Czesław Niemcewicz i jego grupa”. Ocenił ją wykonawcy, a nie piosenka.

Pierwsze miejsce na śródomowym koncercie zdobyła piosenka „Tęcza z ręką w zębach” Włodzimierza Nahornego i Jonasa Kofty w wykonaniu Lucji Prus. Drugie miejsce jury przyznało utworowi „Dwa razy dwa” Antoniego Kopca i Jacka Janczareńskiego, w wykonaniu zespołu „Partita”, zaś trzecie „Bo z dziewczynami” Słesiana Rembowskiego i Andrzeja Białusza, wykonywaną przez Jerzego Polonskiego. Dobrym pomysłem jest decyzja o jawnym głosowaniu, co sprzyjać powinno obiektywniejszym ocenom.

# Zbliżenia

(Dokończenie ze str. 1)

FAKI! Świnoujście nie ma. Z 17 miejscowości wczasowych szczecińskiego Wybrzeża wymieniono tylko dwie: Międzyzdroje i Niechorze. Z wielu wczasowisk śródlądzia również dwie: Kamień Pomorski i Lipiany. Konia z rzędem temu, kto wyjaśni kryteria, którymi posługiwano się dokonując takiej właśnie selekcji!

Zadalem sobie trud zapoznania się z całym tematem. Absolutny rekord informacji bije województwo krakowskie prezentując 22 miejscowości. Po nim idzie wrocławskie (16), rzeszowskie (15), zielonogórskie (12) i białostockie (11). W pozostałych — z wyjątkiem szczecińskiego — wymieniono od 6 wczasowisk (tubelskie i opolskie), do 10 (dielecie, kosiłki, olsztyńskie i wrocławskie). W wyliczeniu tym pomijam rzecz zrozumiałą — stolice województw.

Na Ziemię Szczecińską poświęcono 6 (słownie sześć) kartek wydawnictwa. Po jednej na każdy milion turystów, jak i odwiedzić ją w bieżącym sezonie.

Dość informacji jest zatem — delikatnie mówiąc — skąpa. I nie przechodzi w jakość. Oto dowody. Z prezentacji Szczecina dowiedziałem się np.

że mieszka tu 325 tys. mieszkańców. Tymczasem Rocznik Statystyczny jeszcze z 1971 roku określa tę liczbę na poziomie 337 tys., a materiały MUS-u z końca ub. r. mówią o 358 tys. Gród Gryfa leży ponad 0 „65 km od Bałtyku”. Może to i trafna informacja dla pilota lub dla marynarza, ale pasażer PKP czy kierowca samochodu pokonać musi ponad 100 km by dotrzeć na plażę...

NA TYM NIE KONIEC. W Szczecinie wari zwiedzić (też tuje dostępnym): „Zamek ks. Pomorskich i pl. Orła Białego”, O Wałach Chrobrego, Baszcie 7 Plaszczy, bramek: Portowej i Królewskiej, muzeum — ani słowa. Przemilczano całkiem istnienie Jeziora Dąbskiego i Puszczy Bukowej. Nie podano adresów kapieliś, boisk i stadionów nie mówiąc już o hotelach. Zapomniano wpisać liczbę kwaterek prywatnych, którymi dysponuje „Pomerania”. Ba, wylizując biura obsługi ruchu turystycznego w Międzyzdrojach. Dobrych bledów jest znacznie więcej...

Z PRZEDMOWY do wydawnictwa wynika, że opracowano je w oparciu o materiały dostarczone przez wojewódzkie ośrodki informacji turystycznej. Jeśli to prawda, jeśli dane szczecińskiego WOIT-u nie skastrował jakiś bezmyślny adiustant, przestaje się dziwić słabość terenowych punktów „it” w naszym województwie. Przykład bowiem idzie z góry!

J. ŻEBATY

# Przed świętem Marynarki Wojennej

24 CZERWCA br. Marynarka Wojenna PRL obchodzi swoje święto.

Koncepcja utworzenia przed 28 laty morskiej siły zbrojnej była nieodłączną częścią założeń tworzenia Ludowego Wojska Polskiego. W październiku 1944 roku, w ramach przygotowań do objęcia Wybrzeża, utworzona została na wolnej już Ziemi Lubelskiej pierwsza jednostka Marynarki Wojennej — 1 Morski Batalion Zapasowy. Pod

względem liczebności i siły bojowej był on małym oddziałem w bliskie 300-tyśosobny wówczas Armii Polskiej. Powołanie go do życia miało jednak olbrzymie znaczenie praktyczne. Utworzenie zaś Marynarki Wojennej w niecałe dwa miesiące po zwycięsko zakończonej drugiej wojnie światowej, miało głęboki sens polityczny i doniosłe znaczenie militarne. Polska obejmując w posiadanie szeroki 500-kilometrowy dostęp do Bałtyku i organizując nad nim morską straż — ludową Marynarkę Wojenną, rozstrzygnęła ostatecznie sprawę swojej granicy morskiej.

# Kurierem z wybrzeża

(Dokończenie ze str. 1)

będą akademie położone z wrocławianin odznaczeń państwowych i nagród pracowniczych. 30 bm, na kanale wzdłuż nabrzeża Władysława IV w Świnoujściu odbędzie się wielka parada jednostek pływających i motorów szczytnych. Będzie to efektowne zakończenie obchodów Dni Morza na Szczecińskim Wybrzeżu.

Morskie siły zbrojne na przestrzeni tych lat przeszły dynamiczny okres rozwoju. Od pilotów portowej „Korsarz” w 1945 roku do współczesnych o najwyższym standardzie okrętów, które dzisiaj obok innych rodzajów jednostek stanowią podstawowy trzon naszej floty wojennej. Obok okrętów nawodnych i podwodnych duże znaczenie posiada lotnictwo morskie i system nadbrzeżnej obrony Wybrzeża, posługujący się również najnowocześniejszym sprzętem.

# Świnoujskiemu „Orbisowi” nie spieszy się

W NIE NAJLEPSZY hastrój wpadają ci wszyscy wczasowicze spędzający urlop w Świnoujściu, którzy muszą zaliczyć ucieczkę w tutejszym oddziale „Orbisu” przy ul. Armii Czerwonej. Jest to chyba jedyna obecnie placówka w tym mieście, przed którą zaobserwować można długie kolejki kibiców. Zajrzyjmy do środka orbisowskiego lokalu. Po jednej stronie napis: „Obsługa turystyczna”; z czterech stronisk czynie jest tylko jedno. Nie wiec dziwnego, że pracownik dwoi się i troi, a turyści chcą wymienić zlotówki na marki NRD... Czekalnia niezmiernie długa. Po drugiej stronie lokalu czytamy: „Obsługa pasażerska”. Tu sprzedaje się bilety kolejowe i lot-

nicze. Spóśród 4 okienek czynne są dwa. Przy każdym z nich ustawiona kolejka zmęczonych i zdenerwowanych ludzi, którzy przyjeżdżali tu przecież po odpocznici. Poduchajny co sądzić o takiej pracy „Orbisu”. Janina i Grzegorz Czerniejowie z Lubliana. — Dzisiaj czynne są przynajmniej dwa okienka, wczoraj sprzedawano bilety tylko w jednym (?). Kolejka stała niewyobrażalnie długa. Stał się parę godzin wczoraj, stał się dziś i nie nie zalataliśmy. Jutro więc przyjdzie nam spędzić trzeci popołudnie przed kasami „Orbisu”.

Irena Suzanowicz ze Świnoujścia. Jestem tu dzisiaj już trzeci raz. Gdy przyszedłam rano, kolejka była tak długa, że zrezygnowałam z czekania. Po raz drugi zjawiam się o godz. 15, ale wtedy... w kasach zarządzone przerwy obiadowe. Po raz trzeci przyszedłam do „Orbisu” pod godz. 17 i już stoje 45 minut. Stanisława Słonka z Warszawy. — Praca zorganizowana jest tu fatalnie. Nie ma żadnej informacji. Turyści z NRD stali godzinę w kolejce, po to, by dowiedzieć się... że nie nie zalatwimy. W dodatku nikt z pracowników nie potrafił się z nimi rozmówić. Kasjerki myła się przy sprzedawaniu biletów, wczoraj było z tego powodu wiele zamieszania. Klient żądał stać godzinę, ale mu jej nie dano... „Fatalne”, „oburzające”, „skandaliczne” — oto jakimi słowami oceniali sytuację wielu innych zainteresowanych.

Nasze rozmowy przerwał donośny głos kasjerki z okienka nr 3: „Przeleć mówilam, żeby tu nie stać, bo będą zalatwiali, goście jeszcze przez pięć minut, o godz. 17 zamknięm kasę! Żeby mi potem nie było pretensji!”

Dla porządku wyjaśnijmy, że „Orbis” czynny jest... do godz. 20. Kofrenzykamy kasę! Żeby mi potem nie było pretensji... wyjaśnienie kierownictwa „Orbisu” konieczne. (awo)

# Gościnny występ chóru rumuńskiego

(Dokończenie ze str. 1)

W sobotę (23 bm.) o godz. 11 na estradzie pod pomnikiem Mickiewicza odbędzie się koncert, w wykonaniu 8-osobowego chóru rumuńskiego, który uczestniczy w VIII Festiwalu Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach.

Ten, rumuński zespół śpiewaczy ma bogate tradycje, został założony w 1898 roku w gminie Ardustat okręgu Maramuresz. Już w 1908 r. w wykonaniu chóru regionalnych uzyskał pierwsze miejsce — nagrodę „5 złotych koron”. W 1911 roku zdobył nagrodę na jeździe chórów wiejskich, a od 1922 roku do chwili obecnej zajmuje I lub II miejsce na dorocznym spotkaniu chórowo-rumuńskich. Chór z Ardustatu w swym repertuarze posiada ponad 70 utworów kompozytorów rumuńskich i obcych. (ru)

# Z BOCIANIEGO GNIAZDA

- STATKI NA WEJŚCIU 22 BM.
- m/s „Czestochowa” z Afryki Zach. z drobnicą.
  - m/s „Kopalnia Kleofas” z Danii w balście.
  - m/s „Kopalnia Sołonica” z Rotterdamu w balście.
  - m/s „Ruciane” z Hamburga z białką.
  - m/s „Krasnal” z Cork z drobnicą.
  - m/s „Kapitan Kański” z Norwegii z drobnicą.
  - m/s „Dziwożona” z Danii z drobnicą.
  - m/s „Wadowice” z Danii w balście.
  - s/s „Kutno” z Danii w balście.
  - s/s „Jedność Robotnicza” ze Szwecji z rudą.
  - s/s „Wieczorek” z Danii w balście.
  - s/s „Opole” z Holandii w balście.

Po podpisaniu deklaracji i wspólnego komunikatu

# Owoce polskiej wizyty przyjaźni w NRD

## Współdziałanie we wszystkich dziedzinach

PRZY OKAZJI wizyty polskiej delegacji pod przewodnictwem Edwarda Gierka w NRD wiele mówiono się o nowym etapie rozwoju stosunków gospodarczych między naszymi sąsiednimi krajami. Podpisana w środę deklaracja i komunikat o wizycie dają odpowiedź na pytanie o jakie nowe elementy zostało wzbogacone współdziałanie Polska — NRD. Zwróćmy więc uwagę na te momenty rozwoju wzajemnej współpracy, które interesują każdego z nas. Chodzi tu przede wszystkim o rozwój kooperacji i specjalizacji przemysłowej.

RZECZĄ niezmiernie charakterystyczną dla nowego etapu jest to, że uwzględnia się w szerszym zakresie potrzeby konsumpcyjne ludności obu krajów. Wyliczymy tylko niektóre obiekty, jakie planuje się zbudować wspólnie w najbliższych latach. Są to: dwie fabryki obuwiarskie, jedna przędzalnia, podobna do budowanej w Zawierciu, dwie fabryki mebli, zakład odzieżowy i inne obiekty — szczególnie takie, które będą służyć wyposażeniu naszych mieszkań. Oczywiście, zgodnie z potrzebami planuje się współpracę w dziedzinie energetyki, chemii, w przemyśle maszynowym itd. Ale wspomnianie szerokie obecnie uwzględnianie potrzeb konsumpcyjnych jest wyrazem rosnącej troski o potrzeby ludności w obu naszych krajach, co w przeszłości — kiedy planowano wzajemną współpracę — nie zajmowało tyle miejsca.

Dla Polski NRD jest drugim partnerem w wymianie handlowej. Dla NRD Polska jest czwartym partnerem. Znaczące przyspieszenie wzajemnych obrotów w ostatnich dwóch latach pokazało, że istnieją w tej dziedzinie znaczne rezerwy. Jednym z czynników dynamizujących handel między NRD a Polską będzie więc szeroki rozwój kooperacji i specjalizacji. Do 1990 r. przewiduje się potrójnie zwiększenie dostaw kooperacyjnych w oparciu o umowy specjalizacyjne we wzajemnych obrotach. Jak wielkie jest to zadanie niech świadczy fakt, że — aby je zrealizować — dostawy tego typu muszą rosnąć z roku na rok o kilkadziesiąt procent.

Edward Gierka w czasie pobytu w Magdeburgu określił pojęcie współpracy w dziedzinie gospodarki jako jeden z ważniejszych celów wizyty. Rozwój tej współpracy w wielu dziedzinach nie ograniczy się tylko do stosunków bilateralnych. Jest to zrozumiałe, ponieważ przyspieszenie tempa rozwoju stosunków gospodarczych między Polską a NRD jest częścią szerszego procesu, który znalazł wyraz w programie socjalistycznej integracji.

Każdy jednak program realizują ludzie. Warunkiem realizacji programu nakreślonego w czasie wizyty są przyjaźnielskie, dobrosąsiedzkie stosunki i atmosfera między społeczeństwami obu naszych krajów. Wizyta na szes delegacji w NRD była także w tym względzie ważnym elementem — przyczyniając się do tworzenia trwałych przesłanek przyjaźni, współpracy i współdziałania we wszystkich dziedzinach.

T. DERLATKA

Układ NRD — NRF wszedł w życie

# Wspólny sukces

WRAZ Z wymianą dokumentów ratyfikacyjnych do układu o podsiłkach stosunków między NRD i NRF, której dokonali w Bonn przedstawiciele rządów obu państw, układ ten, podpisany 21 grudnia ub. r., a ratyfikowany przez parlamenty NRD i NRF w roku bieżącym, wszedł ostatecznie w życie począwszy od czwartku 21 bm. Jest to wydarzenie o wielkim znaczeniu nie tylko dla obu państw niemieckich, ale także dla wszystkich innych państw i narodów pragnących pokoju i odprężenia.

ISTOTA wchodzącego w życie układu jest wzajemne uznanie suwerenności i niezależności partnerów oraz nienaruszalności istniejącej między nimi granicy. Stwarza to ostatnie prawno-międzynarodowe ogniwo długotrwałego procesu kształtowania się dwóch jakościowo odrębnych państw niemieckich.

SILY rządzące w Republice Federalnej odmawiały przez długi czas akceptacji tego procesu, próbowały go powstrzymać lub odwrócić. Próby te do ostatniej chwili podejmowała zwłaszcza partia Sirausa, usiłując wymóc na federalnym Trybunale Konstytucyjnym wstrzymanie wejścia w życie układu. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych przyśpieszowała ostateczne zalamanie się tych prób.

Tym samym zapadło rozstrzygnięcie w historycznym starciu między dwoma nurtami tradycji politycznej, dwiema orientacjami i dwoma systemami społeczno-ekonomicznymi w Niemczech. W starciu, którego stawką było uznanie egzystencji, suwerenności i prawno-międzynarodowej podmiotowości niemieckiego państwa socjalistycznego. NRD, dzięki wyższości swego socjalistycznego ustroju, dzięki przyjaźni i sojuszowi z krajami wspólnoty socjalistycznej, dzięki swym ogromnym osiągnięciom w rozwoju gospodarczym, swej pozycji moralno-politycznej, jaką zapewniło jej wierne i konsekwentne przestrzeganie postanowień Układu Poczdamskiego — odniosła w tej walce ogromny sukces. Ostatecznie przełamane zostały bariery izolacji, którym tak długo kolejne rządy bolskie usiłowały przeszkodzić NRD w zajęciu należnego jej miejsca na arenie międzynarodowej.

Wchodzący w życie układ stanowi istotną część składową systemu układów zabezpieczających pokój.

JEZY JEWANKOWICZ

RADA Bezpieczeństwa ONZ na swym dziesiątym posiedzeniu formalnie zaleci Zgromadzeniu Ogólnemu NZ przyjęcie NRD i NRF do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

## Załoga „Skylaba” powraca dziś na Ziemię

NOWY JORK PAP. Dziś o godz. 9.45 czasu warszawskiego trzej astronauta amerykańscy na pokładzie pojazdu „Apollo” odłączyli się od stacji orbitalnej „Skylab”. Na godzinę 14.50 czasu warszawskiego przewidziane było wodowanie „Apolona” na Pacyfiku w odległości 1336 km od San Diego w Kalifornii. Astronautów weźmie na pokład lotniskowiec „Titanideroga”.



KONSULTACJE NRF — FRANCJA NA NAJWYŻSZYM SZCZEBLU

W czwartek rozpoczęły się w Bonn dwudniowe konsultacje polityczne NRF i Francja z udziałem Georgesa Pompidou i Willy Brandta. Tego samego dnia wieczorem rozpoczął delegację francuskiej Joseph Comiti potwierdził istnienie różnic poglądów obu stron, zwłaszcza jeśli chodzi o „swozy atlantycki” z okazji jesiennej wizyty prezydenta Nixona w Europie zachodniej.

OSWIADCZENIE RZĄDU RADZIECKIEGO

Rząd ZSRR oficjalnie poinformował rząd Finlandii o swej decyzji wzięcia udziału w europejskiej konferencji bezpieczeństwa w Helsinkach, rozpoczynającej się 3 lipca br.

DELEGACJA FSZMP W MOSKIEWIE

Do Moskwy przybyła na zaproszenie KC Komсомолu delegacja Federalnej Socjalistycznej Związku Młodzieży Polskiej na czele z przewodniczącym Rady Główniej Federacji Stanisławem Gosiem. Delegacja zapozna się z dowodnictwami pracy organów zacyjnej i ideowo-politycznej Komсомолu. Omówiony będzie również plan współpracy obu stron na lata 1973—75.

Dziś ostatnia faza rozmów Breżniew — Nixon

# Ważne porozumienia radziecko-amerykańskie

- Ograniczenie broni ofensywnych
- Pokojowe wykorzystanie atomu

WASZYNGTON PAP. W piątek sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew zakończył pobyt w Waszyngtonie i wraz z prezydentem Richardem Nixonem uda się do San Clemente, gdzie odbędzie się ostatnia faza rozmów amerykańsko-radzieckich. Na zakończenie tych rozmów oczekuje się opublikowania wspólnego komunikatu.

## Unieszkodliwienie groźnego bandyty

NOWY JORK PAP. 23-letni Charles Whitteed zbliżył się wczera do jednego z mieszkań w nowojorskiej dzielnicy White Plains, zatrzymując jako zakładników kobietę i pięcioro małych dzieci. W czasie rokowania z policją, która otoczyła dom, Whitteed zażądał, aby dostarczone mu broń i samochód do ucieczki, grożąc zamordowaniem całej szóstki. Pod pozorem dostarczenia broni jeden z policjantów wszedł do pomieszczenia, gdzie znajdował się przestępca, trzymający nóż na gardle 3-letniej dziewczynki, i podał mu niebieski pistolet, a następnie, korzystając z chwilowej nieuwagi Whitteeda, zdołał błyskawicznie go obezwładnić.

PRZED odlotem do Kalifornii przywódca radziecki ma spotkać się o godz. 15 czasu warszawskiego z około 40 czolowymi przedstawicielami amerykańskich kół gospodarczych. Obserwatorzy przypuszczają, że jednym z rezultatów wizyty Leonida Breżniewa będzie rozszerzenie współpracy gospodarczej między USA a ZSRR. Agencja Reutersa pisze, że nie wyklucza się, iż przed zakończeniem wizyty sekretarza generalnego KC KPZR zostanie podpisane ważne porozumienie handlowe.

21 bm. w czwartym dniu radziecko-amerykańskiego spotkania na najwyższym szczeblu Leonid Breżniew i Richard Nixon położyli swe podpisy pod dwoma doniosłymi dokumentami. Są to, porozumienie co do zasad ograniczenia strategicznych broni ofensywnych, stanowiących wytyczne dla delegacji obu krajów na genewskie rozmowy w tej sprawie (SALT II) oraz porozumienie w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej. Podpisane poprzedziły konferencje prasowe ekspertów i rzeczników politycznych.

Przebieg radziecko-amerykańskiego szczytu jest ze swym miar pomysłowy także w pozostałych płaszczyznach. Jak donosi prasa amerykańska, rozmowy w kwestii ostatecznego porozumienia między ZSRR i USA w sprawie kredytu na częściowe sfinansowanie budowy kombinatu nawozów sztucznych w ZSRR są już w końcowej fazie. Wielkie znaczenie będzie też miał kontrakt na wspólną eksploatację złóż gazu ziemnego na Syberii, który będzie eksportowany do USA.

UTRUDZENI panującymi w Rzymie upalami turyści oblegają liczne fontanny miejskie. (CAF—UPI)

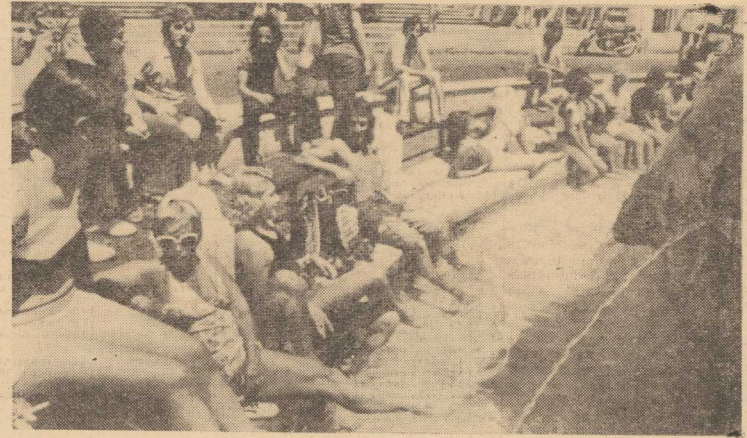
## KATASTROFY LOTNICZE

LIMA PAP. W nocy ze środy na czwartek, w odległości 700 km na północ od Meksyku rozbił się samolot pasażerski typu „DC-9” należący do towarzystwa „Aeromexico”.

Na pokładzie samolotu znajdowało się 23 pasażerów i 4 członków załogi. Wszyscy ponieśli śmierć.

\*\*\*

NOWY JORK PAP. Samolot pasażerski typu „DC-8” należący do towarzystwa lotniczego „Air Canada” eksplodował w czwartek na międzynarodowym lotnisku Tarmac w Toronto w czasie tankowania paliwa. Na pokładzie maszyn nie było pasażerów, jednakże, według niepotwierdzonych doniesień, 2 osoby zostały zabite, a 2 odniosły rany.



\*\*\*

W ŚRODĘ w Waszyngtonie podpisane zostało radziecko-amerykańskie porozumienie finansowe. Porozumienie to podpisali radziecki minister handlu zagranicznego Nikołaj Patoliczew i amerykański sekretarz skarbu George Shultz.

## Starcia uliczne w Paryżu

PARYŻ PAP. Skrajnie prawicowa organizacja francuska „Ordre Nouveau” (nowy porządek) zorganizowała w czwartek w sali „Mutualite” wiec o charakterze rasistowskim. Wypowiadano się przeciwko zatrudnianiu imigrantów z Afryki we Francji. Przeciwko temu spotkaniu zaprotestowały organizacje lewicowe, których członkowie zorganizowali manifestację, głównie w Dzielnicy Łacińskiej.

W wyniku gwałtownego starcia z policją wielu manifestantów odniosło rany. Rannych zostało także 76 policjantów, w tym 15 bardzo poważnie. Podpalono wiele samochodów policyjnych.



## Poznańska „lokomotywa” — zatrzymana, zielone światło dla portowców

# Pogoń zmieniła ligę

## Gratulacje dla zespołu i trenera

OD WCZESNYCH godzin popołudniowych szesczanie (tuż przed rozpoczęciem gry zakończyli rozruch. Była to bardzo mocna rozgrzewka — zawodnicy wzdychali od szatni obłani potem. Fyziolog trenera Edmunda Zienciera, jaką obierze taktykę. Lekko uśmiechając się odpowiada: nie czuć wycieńczenia. Innej nie uczucia — dodaje. Trener przegląda skład drużyny poznańskiej. Z ustawienia wynika — komentuje E. Zienciera — że Lech zagrozi defensywie. Kierownictwo drużyny poznańskiej jest podniecone. Zna się już wyniki innych czwartkowych spotkań. Remis zapewni nam pozycję w I lidze — stwierdzają. A więc trener E. Zienciera ma rację.

### Tabele i wyniki I LIGA

LKS — Ruch	1:3 (1:1)
Polonia — Stal	0:0 (0:2)
Górnik — Legia	2:1 (2:0)
Zagłębie W. — ROW	2:1 (1:1)
Gwardia — Zagłębie S.	2:2 (2:0)
Pogoń — Lech	2:0 (1:0)
Odra — Wisła	3:0 (1:0)

1. Stal	34:16	45-21
2. Ruch	32:18	28-15
3. Gwardia	29:21	39-21
4. Górnik	29:21	23-15
5. LKS	29:21	26-21
6. Wisła	28:22	29-28
7. ROW	24:28	18-29
8. POGOŃ	23:27	28-28
9. Zagłębie W.	22:28	22-29
10. Legia	21:29	24-28
11. Lech	21:29	16-26
12. Zagłębie S.	20:29	26-29
13. Polonia	19:30	29-40
14. Odra	18:32	20-32

### II LIGA

Lechia — Szombierki	2:1 (0:1)
Mikulczyce — Stal	1:1 (0:1)
Wisłoka — Arka	2:1 (2:0)
Widzew — Star	3:2 (1:1)
Zawisza — Piast	3:2 (3:0)
Hutnik — AKS	1:0 (1:0)
Górnik — GKS	0:1 (0:0)
Śląsk — Urania	1:1 (0:1)

### III LIGA

Warta — Stal Stocznia	0:0
Olimpia P. — Flota	1:1 (0:1)
Gwardia — Polonia	3:0 (1:0)
Zagłębie — Gopłania	0:2 (0:0)
Olimpia E. — Stocznowiec	1:2 (1:1)
Warta — Arkonka	1:0 (0:0)
Czarni — Baltyk G.	0:3 (0:1)
Calisia — Baltyk K.	3:0 (2:0)

### LIGA OKRĘGOWA

1. Stocznowiec	51:7	56-10
2. Baltyk G.	47:11	45-18
3. Warta	40:18	43-23
4. Arkonka	38:20	45-24
5. Gwardia	35:23	42-24
6. Olimpia P.	34:24	31-20
7. Polonia	28:30	18-24
8. Gopłania	27:31	26-28
9. Stal Stocznia	26:32	27-28
10. Wisła	26:32	31-24
11. Flota	26:32	27-37
12. Zagłębie	24:34	23-27
13. Olimpia E.	23:35	25-29
14. Czarni	17:41	25-35
15. Baltyk K.	11:47	21-65
16. Calisia	11:47	21-61

Arkonka II — Pionier	0:0
Błękitni — Flota	3:0
Odra — Sparta	3:0
Grunwald — Pogoń B.	3:0
Chemik — Orzeł	3:0
Osadnik — Polonia	3:0
Dąb — Pogoń II	3:0

Na stadionie panowała atmosfera wielkiego wydarzenia sportowego. W szatni natomiast wyczuwalne było duże zdenerwowanie. Portowcy na 30 min. przed rozpoczęciem gry zakończyli rozruch. Była to bardzo mocna rozgrzewka — zawodnicy wzdychali od szatni obłani potem. Fyziolog trenera Edmunda Zienciera, jaką obierze taktykę. Lekko uśmiechając się odpowiada: nie czuć wycieńczenia. Innej nie uczucia — dodaje. Trener przegląda skład drużyny poznańskiej. Z ustawienia wynika — komentuje E. Zienciera — że Lech zagrozi defensywie. Kierownictwo drużyny poznańskiej jest podniecone. Zna się już wyniki innych czwartkowych spotkań. Remis zapewni nam pozycję w I lidze — stwierdzają. A więc trener E. Zienciera ma rację.

**LECH — LECH 2:0 (1:0)**  
Bramki zdobyli: Kasztelan — 36 min. i Wolski — 76 min.  
Zespoły wystąpiły w składach:

**POGOŃ** — But, Wawrowski, Janduda, Boguszewicz, Malinowski, Mikulski (wielki od 60 min.), Mańko, Kasztelan, Woronko (Czubak — 55 min.), Wolski Justek.

**LECH** — Fischer, Lesiewicz, Polka, Bilewicz, Słepczak, Napierala, Manicki, Dominio, Milewski (Adamski — 55 min.), Jakóbczak (Szpakowski — 63 min.), Wojciechowski.

Sędziów — M. Wójcik w asyście J. Hajduka i T. Mytnika — wszyscy z Krakowa.

Godz. 18 rozpoczęła się wielka gra. Wespole Lecha występują dwójka piłkarzy — Pogoń i Wojciechowski i Jakóbczak, ich pojawienie się na boisku publiczność skwitowała gwizdami. Niektórzy widzieli skądś zdradzić Widza do pierwszych zagranek, że ta nieprzychylna atmosfera peszy obu piłkarzy. Przecież przyzwyczajeni byli do tego, że szesczanie widzieli bil im brawa, i to jak głosy! Teraz zbierają brawa ich dawni koledzy z drużyny, którzy rozpoczęli mecz w wielkim impetem. Pogoń atakuje. Raz po raz zawodnicy szesczanie przedzierają się na przedpole Lecha. Do bramki idzie prawie cała drużyna. Poznaniacy cofnęli wszystkie formacje, bronią się zaleknie. Na „desancie” zostawili tylko dwóch graczy: Wojciechowskiego i Milewskiego wspomaga ich Jakóbczak. Mało zatrudnienia naszego bramkarza. Natomiast Fischer ma pełne ręce roboty. Okazało się, że w poznańskiej obronie jest sporo „dziur”. Ponadto nasi chłopcy nie potrafili się swobodnie zgrać w piłkę, umiejętnie uwalniają się od swych opiekunów. Strzały są zaskakujące, ostre, celne, wiele z niecelne. Ważne, że pod bramką przeciwnika coś się dzieje. Po dziesięciu minutach Pogoń zwałnia na wypadów. Z boiska wieje się do wypadów 20 min. portowcy podrywają się do nowego szturmu. Znowa wzięli bramkę Lecha. Justek, centrum piłki, która leci pod bramkę. Wyskakuje kilku zawodników. Kasztelan jest najwyższy, dostajna piłkę i niecelnie. Bolewiczne uderzenie, i piłka jest w siatce, 30 tysięcy widzów wstaje z miejsc. Rozlega się potęny okrzyk, który było słychać chyba w Dabiu. Pogoń objęła prowadzenie! Portowcy, zgodnie z zassada wpolona przez ich trenera.

### Mityng „Nadziei Spartakiadowych”

SZCZECIŃSKA młodzież lekkoatletyczna objęta przygotowaniem do III OSM, poprzez czeste starty organizowane przez OZLA, podnosi swoje wydatki sportowe, uzyskując coraz to lepsze wyniki. Już aktualnie ponad 20 dziewcząt i chłopców uzyskało wysokie minima startowe do III OSM.

W najbliższą niedzielę na zawodach „ostatniej szansy” pozostali ubiegając się będą o wymagane minima startowe.

### Uwaga kierowcy

AUTOMOBILKUB Szesczanieki z okazji III Morza organizuje w niedzielę popularny rajd samochodowy, którego długość wynosić będzie 200 km. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Automobilklubu, al. Piastów.

nie bronii wyniku — nadal atakuja. Poznańskiej „lokomotywie” zabrakło parę — Lech już się tylko broi. Ale to już przed przerwą Wojciechowski przediera się pod naszą bramkę, strzela z kilku metrów — piłka idzie w poprzek. Publiczność bije brawa. Akcja była świetna, na szesczenie (dla Pogoń) zakończyła się bezbramkowo. Po przewle nadal atakuje Pogoń. Portowcy w obronie są już uważniejsi — starają się nie dopuścić poznanakom zbyt blisko bramki. Wypadów góci jest niewiele, są jednak groźne. Malinowski, który wczoraj „bronił jak lew” w ferworze walki dotknął piłkę ręką. Szesczia polytkowat kul karnej. Kiedy poznanski napastnik, Milewski, składał się do strzału, mało odporntni widzowie zamknęli oczy. Teraz tegoż zająta, nie widzieli bowiem jak But obronił karnego. Wielkie brawa dla naszego bramkarza. Napastnik poznanski chwytą się za głowę. Jest zlamany. Taką okazją... Trener Janusz Pękowski zdymuje go z boiska. Pole gry opuścza także Jakóbczak, ktę (pogoń, no) odmówił egzekwowania rzutu karnego. Zmiany następują również w zespołach. Wskazano winowców zdarzeń zawodnicy: Czubak i Wierzbicki wznajęją pierwszą linię. Pogoń jest nieustępliwa w ataku. W mi Wolski zdobył drugą bramkę. Nie wiadomo czy jest okrzyki radości. Wiadomo już, że Pogoń wygrała mecz, bowiem Lech nie miał już sił do kontratakowania. Pogodzili się z losem — przegrali pojedynek.

Godz. 18 rozpoczęła się wielka gra. Wespole Lecha występują dwójka piłkarzy — Pogoń i Wojciechowski i Jakóbczak, ich pojawienie się na boisku publiczność skwitowała gwizdami. Niektórzy widzieli skądś zdradzić Widza do pierwszych zagranek, że ta nieprzychylna atmosfera peszy obu piłkarzy. Przecież przyzwyczajeni byli do tego, że szesczanie widzieli bil im brawa, i to jak głosy! Teraz zbierają brawa ich dawni koledzy z drużyny, którzy rozpoczęli mecz w wielkim impetem. Pogoń atakuje. Raz po raz zawodnicy szesczanie przedzierają się na przedpole Lecha. Do bramki idzie prawie cała drużyna. Poznaniacy cofnęli wszystkie formacje, bronią się zaleknie. Na „desancie” zostawili tylko dwóch graczy: Wojciechowskiego i Milewskiego wspomaga ich Jakóbczak. Mało zatrudnienia naszego bramkarza. Natomiast Fischer ma pełne ręce roboty. Okazało się, że w poznańskiej obronie jest sporo „dziur”. Ponadto nasi chłopcy nie potrafili się swobodnie zgrać w piłkę, umiejętnie uwalniają się od swych opiekunów. Strzały są zaskakujące, ostre, celne, wiele z niecelne. Ważne, że pod bramką przeciwnika coś się dzieje. Po dziesięciu minutach Pogoń zwałnia na wypadów. Z boiska wieje się do wypadów 20 min. portowcy podrywają się do nowego szturmu. Znowa wzięli bramkę Lecha. Justek, centrum piłki, która leci pod bramkę. Wyskakuje kilku zawodników. Kasztelan jest najwyższy, dostajna piłkę i niecelnie. Bolewiczne uderzenie, i piłka jest w siatce, 30 tysięcy widzów wstaje z miejsc. Rozlega się potęny okrzyk, który było słychać chyba w Dabiu. Pogoń objęła prowadzenie! Portowcy, zgodnie z zassada wpolona przez ich trenera.

### Bez powodów do radości na II froncie

NIEWIELE powodów do radości mieli wczoraj szesczanie sympatycy „lokomotywy”. Wzrosty w porównaniu z I i II lidze. Czarni po słabej grze ulegli na własnym boisku rotocześniemu tabeli Baltykowi G. 0:3 (0:2). Bramki padły z strzałów: Słicha w 15 i 64 min. oraz Nowackiego w 32 min. Zawód w tym meczu także Arkonka, przegrała mecz z niezbyt wymagającym przeciwnikiem Wisłą Tczew 0:1 (0:0). Gwardziści, którzy zaprzepaścili w tym roku szansę awansu, przegrali II frontu wyraźnie w ostatnim okresie obniżyli loty. Zwyctwo w tym czasie remisie. Warty stwarzało gwardziom perspektywę walki o „braz” w lidze międzywojewódzkiej. Niestety i ta okazja została zmarnowana.

### R. Skowronek mistrzem dziesięcioboju

### Memoriał J. Kusocińskiego

NA STADIONIE warszawskiej Skry rozegrane zostały międzynarodowe zawody lekkoatletyczne o Memoriał J. Kusocińskiego. Startowali reprezentanci 15 krajów: Bułgarii, CSRS, Hiszpanii, Holandii, Jugosławii, Kubu, NRD, NRF, Norwegii, Rumunii, USA, Węgier, W. Brytanii, ZSRR i Polski.

Podczas zawodów odbyła się uroczystość pogoniana sławnego polskiego szesczanie Janusza Sidły, który zakończył 15-letnią karierę sportową. Z tej okazji do Warszawy przyjechał dawny jego rywal — Norweg Danielsen. Francuz Macquet i Węgier Kulcsar. Kilka tysięcy widzów, zebranych na trybunach, zgłotoowało Januszowi Sidle gorące owacje. Otrzymał on z rąk wiceprezidentów Związku GKKFT — Dr Bogusława Ryby złoty medal „za wybitne osiągnięcia sportowe”. Wiceminister Kultury i Turystyki, wiceprezident Związku Ruchu Olimpijczyków, wiceprezident Węgry Nemetha — 83,18, który wyprzedził L. Krumpholtza 82,24 oraz medalistów węgierskiego Schmidta (USA) — 80,00. W ramach memoriału rozegrane zostały mistrzostwa Polski w dziesięcioboju. Jeszcze raz okazało się, że jest to obecnie jedna z nasyżych i silniejszych konkurencji. Zwycięzcę Ryszard Skowronek otrzymał rezultatem 820 pkt, poprawił swój dotychczasowy rekord Polski. Swoje wyniki zawiązwała on tym razem rezultatem 824 pkt, poprawił swój dotychczasowy rekord Polski. Swoje wyniki zawiązwała on tym razem rezultatem 824 pkt, poprawił swój dotychczasowy rekord Polski. Swoje wyniki zawiązwała on tym razem rezultatem 824 pkt, poprawił swój dotychczasowy rekord Polski.

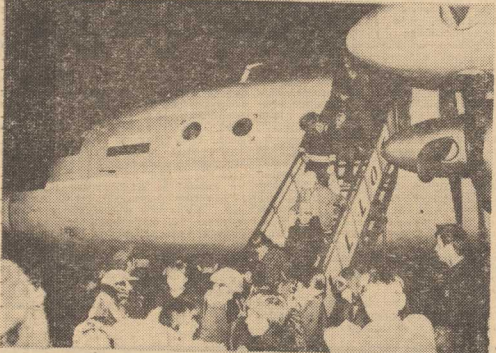


### 13 lat na rowerze

## R. Zieliński zakończył karierę sportową

NIEWIELE brakowało aby jeden z najlepszych polskich kolarzy — Rajmund Zieliński został... plecia... Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty na mecie. Od tego momentu Rajmund zaczął robić oszałamiającą karierę. Niemal natchmiast trafił do kadry wojewódzkiej, kolarstwo stało się jego pasją. Kolejne dwa lata upłynęły Zielińskiemu pod znakiem zmudnych treningów. Wiozowy trud nie pozostawił mu. W 1960 roku na przełajowych mistrzostwach Polski nikomu nieznany zawodnik z Nowogardu zameldował się jako czwarty





NA ZDJĘCIU: Dzieci pracowników kopalni „Dymitrow” na lotnisku w Goleniowie. Foto: Zb. Jodkowski

# „Il-em” z Katowic na Szczecińskie Wybrzeże

## Niezwykły początek wakacji

SRODA, późny wieczór na lotnisku w Katowicach. Ciszę przerywa tupot dziecięcych nóg. Małuchy szybko wspinają się do stojącego na płycie „Ila-18”, zajmują miejsca. Przez chwilę usiłowują zachować powagę na twarzy, tak, jak to robią dorośli pasażerowie. Nic z tego, zwycięża jednak ciekawość.

OŚMIEDZIESIAT TRZY małe postacie zaczynają się wleźć w fotelach, naciskają klawisze dostępny guzik, kreczą końcówkami na wiewiórkę. Rozbrzmiewają dzwonki i wywołuje stewardesse. Gdy zbliża się do nich Czarna Lisz, dzieci pytają dosłownie o wszystko.

— Czy to jest polski samolot?  
— Co trzeba zrobić, żeby zostać stewardessą? Bo ja, kiedy dorosnę, też chce latać jak pani...  
— A po co są te światła?

### W Morskim Ośrodku Kultury

## Wystawa twórczości ludzi morza

W UBIEGŁĄ środę 20 bm. odbyło się uroczyste otwarcie drugiej VII Wystawy Amatorskiej Twórczości Ludzi Morza. W sali sportowej, doradnie zaadaptowanej na wystawową, w nowym „Domu Marynarzy” ul. Młeczewskiej liczenie zebrani przedstawicieli organizatorów (MOK, Zw. Zaw. Marynarzy i Portowców, Ministerstwo Żegluga), autorzy prac oraz zaproszeni goście zwiedzili ekspozycje najlepszych utworów, wybranych podczas trwania ostatniego VI Festiwalu Kulturalnego Ludzi Morza. A zgromadzone tu 276 prac, wykonanych w większości przez marynarzy i rybaków podczas rejsów różnorodności ekspozycji — malarstwa, rzeźbiarstwa, graficznych z zakresu plastyki, a także z dziedziny rekordów artystycznego i fotografii, składa się na imponującą dorobek 63 autorów.

EKSPOZYCJA, starannie przygotowana, zyskuje w tym pomieszczeniu na wyrazistość dzięki dobremu oświetleniu. Jest co oglądać i ciekawszymi od reprezentacji masy Polski, której granice wyznacza okretowa linia, zaś miasta wiodące symbolizują ich metaloplastyczne herby (autor — Bazyl Piotrowicz, motorzysta PZM), poprzez biurotyczny z burzystym, groteskowym figurki „Ludzików”, maski z lupin orzechka kokosowego, czy lampy z butelek. Oglądając wystawę, pamiętajmy, że ta spontaniczna twórczość wypełnia pływającym autorem czas, spędzany na morzach i oceanach, z dala od domu i kraju. (Up)

## Cyrk Din-Dona zaprasza

WCZORAJ odbyła się premiera Cyrku „Wielkiego” pod dyrykcją legendarnego Din-Dona. Wszystkim miłośnikom sztuki cyrkowej przypomnijmy, że spektakle odbywają się codziennie o godz. 19, zaś w niedziele i święta — również o godz. 15. Bilety kupować można w kasach cyrku (o zbiegu ulic Wojska Polskiego i Zaleskiego) w godz. od 10 do 19 oraz w biurach turystycznych OST „Gromady” i w PTTK przy pl. Lotników w godz. od 8 do 15.

— Dlaczego ten samolot, co lecący w naszym roku, był mniejszy?  
— Kiedyś służył komunikat, z jaką prędkością i na jakiej wysokości poleciał samolot, udaję przerażenie.  
— Szesć kilometrów. Manuśtu, jak to wysoko!

Godzina 22.55. „Il” kuluje na pas startowy, po kilku minutach wzbija się w powietrze. Kapitan Wiesław Wandel stara się delikatnie prowadzić maszynę, by dzieciaki nie odczuwały zbędnie zmiany wysokości i skrętów. Po niecałej godzinie — koniec podróży. Lądujemy na lotnisku w Goleniowie. Stąd młodzi pasażerowie odjeżdżają autobusami do Międzywoźnia, do swojego ośrodka kolonijnego.

Tak nieodwrotnie zaczęły się wakacje dzieci pracowników kopalni „Dymitrow” w Bytomiu. Dla wielu z nich była to pierwsza podniebna podróż, będzie to także pierwsze zekniecie z morzem. Niektóre jednak wypożyczają już w ubiegłym roku na szczecińskim Wybrzeżu. Przyleciały tu wówczas „Antonowem 24”.

„Il-18” wystartował już do Katowic. Do oczekiwań schodzi się obsługa goleniowskiego lotniska kierownik zmiany Aleksander Sedlak, dyżurna obsługi przewoźnicy Danuta Wylegalska, mechanicy startowi Józef Kuźmiński i Jan Lankoc. Mają trochę wycieńczenia. Następną grupą dzieci przyjeżdża Śląska około godziny 3.

Nie koniec na tym. Dziś w nocy na lotnisku w Goleniowie znowu odbył się lot. Dwa razy lądował samolot charterowy z Katowic, tym razem z górnikami. Oni także będą wypożyczali na szczecińskim Wybrzeżu.

— Lubimy tu spędzać urlop — powiedzieli — Każdego roku odkrywamy morze na nowo. Oby tylko pogoda dopisała... (Jas.)

## LUDZIE NASZEGO MIASTA

### Od „Agi” do ZK-240

O ŻYCIOWISIE Zygrydu Estricha można powiedzieć: typowy, podobny do wielu innych. Typowo, że w tym zyciorisze zawarty jest spory fragment historii rozwoju polskiego przemysłu radiotechnicznego.

— O telewizorach nie było wówczas mowy. Radio? To były przede wszystkim aparaty przedwojenne, poza tym pierwsze polskie odbiorniki „Pionierzy”. „Agi” — wieśla z nich działa sprawnie do dzisiejszego dnia.

W roku 1957 powstały Zakłady Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych Zygrydu Estrich rozpoczął w nich pracę. Dziś należy do grona najsłynniejszych szefów pracowni Łubie. Naprawia magnetofony i odbiorniki radiowe w stacji obsługi i zbiegu al. Wyzwolenia z 4. Budzka. Jeden z wielu bezimiennych „lekarzy sprzętu RTV”.

— Sprzet jest coraz lepszy. Trudno zdefiniować, co ludzie posiadają w swoich domach. Nie tylko aparaty użytkowe, Chociaż... nagminnie jest uszkodzanie potencjometrów i wrywanie anteny teleskopowych.

— Uszkodzenia potrafią dbać o to, że co zapłacił kilka tysięcy złotych. Sporo jest także uszkodzeń syntetycznych winy producenta. Nieodmiennie trudniej w ogólnie sytuacja ze sprzętem radiotechnicznym opinio dostępne, w klubach świetlicowych. Jest on deprawny do obłąkaniem stanie.

Zygrydu Estrich od dłuższego czasu zajmuje się pracą społeczną. Działa w Urzędzie Zakładowej, w Specjalnym Inspektoracie Pracy. Poza tym zasiada w Sądzie Wojewódzkim jako laur.

# Spoleczna pasja lokatorów z ul. Wielkopolskiej

## Wśród czynszowych kamienic też rosną kwiaty

STARIE, nadszarpienie zębem czasu kamienice, ciemne podwórka, oficyny — to miejsca nie zachęcające do podejmowania społecznych czynów, zakładania zieleńców, porządkowania otoczenia budynków. Wydawałoby się, że ludzi wysiłek nie przyniesie tu należytych efektów.

A JEDNAK... Pasja społecznego działania, zapal do nieustannego ulepszania miejsca zamieszkania, sprawić mogą cuda. Tak właśnie ma się rzecz na terenach posesji mieszkalnych przy ul. Wielkopolskiej 27-31 i al. Jedności Narodowej 34-35. Nie po raz pierwszy mamy okazję pisząc o społecznych poczynaniach tujejszych lokatorów. Każdej wiosny meldują oni o wykonaniu kolejnych prac porządkowych. Również i w tym roku pod kierunkiem komitetu blokowego nr 35,

### Notatnik szczeciński

▼ DZIS, 22 bm., w 32 rocznicę napaści hitlerowskiej na ZSRK, w Klubie ZW TPPR przy al. Wojska Polskiego 68, wyświetlony będzie film prod. radzieckiej pt. „Żywi i martwi”. Początek o godz. 18.

▼ ODCZYTAJ na temat „Budowa nowego hotelu „Orbis” w Szczecinie” wygłosi inż. arch. T. Ostrowski dziś, w piątek o godz. 18 w siedzibie Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa przy al. Wojska Polskiego 99.

▼ RODZICE dzieci wyjeżdżających na kolonie letnie Wydziału Osowy Prędym MRN w Szczecinie (o. Jeleniej Góry, Szklarskiej Poręby, Kowar, Złocienka, Bielska-Biała), Warszawy-Wilanów, Warszawy-Żoliby oraz na ośrodki zdrowotne do Cichego Kaćka i Wielgowa będą powiadomieni o terminach odjazdu i miejscach zbieżni przez dyrekcje poszczególnych szkół.

▼ SPOTKANIE z twórcami telewizyjnego programu „Klub Szczecińskich Kontynentów”: reżyserem Tadeuszem Kurklem i redaktorem Ryszardem Badowskiem odbędzie się w sobotę 23 bm., o godz. 18, w klubie MPK „Ruch” przy al. Wojska Polskiego 70 spotkanie z twórcami „Polacy na Szesziu Kontynentach”. Wstęp wolny.

▼ WYKONANIE prac remontowych przy ul. Wielkopolskiej 27-31 i al. Jedności Narodowej 34-35. Obejrzeć tu można liczne zgrabne kłombiki, a wśród nich stółki i fontele (i), drabinki, po których pnąc się będą rośliny ozdobne. Wszystko to jest dziełem miejscowych lokatorów. Do społecznego czynu przyciągnęła ich dozorczyni, która własnoręcznie wymalowała schody na wszystkich piętrach.

NA KAŻDEJ z wymienionych posesji w rejonie działania komitetu blokowego nr 35 widać troskę lokatorów o budynek, w którego wnętrzu i otoczeniu kwiaty, zbudowane piaskownicę, wykorzystując na te cele dosłownie każdy wolny skrawek podwórka. Nie sposób wylizczyc wszystkich zrealizowanych prac.

Wędrując po terenie, na którym działa komitet blokowy nr 35, upewnialiśmy się co chwile, że mieszkają tu wyjątkowo gospodarni, rozmyślni w porządku ludzie, którzy potrafili przy tym stworzyć u siebie coś w rodzaju małej społeczności, współpracującej się w dążeniu do wspólnego celu. Tu każdy czuje się gospodarzem odpowie-

### Kronika wypadków

WCZORAJSZEGO popołudnia, na plaży morskiej w Rewalu pow. Gryficy wywołano z wody zwołki 23-letniego Andrzeja R., zam. w Szczecinie mieszkałego. Okoliczności utonięcia młodego mężczyzny nie zostały na razie ustalone — bada je milicja.

OKOŁO godz. 11:45 na al. Wojska Polskiego, u zbiegu z ul. Królowej Korony Polskiej, samochód „Moskwiczy” nr rej. MS 0173 zjechał drogę motocyklistę, który — przagnąc uniknąć zderzenia — gwałtownie zahamował i wjechał się na jezdnię. Kierowca motocykla, 49-letni Jan M. doznał obrażeń. Pierwszej pomocy udzielono rannemu w pogotowie.

SZCZECIŃCYSZY strażacy gasili wczoraj, krótko przed północą, pożar na ul. Rewolucji Październikowej, gdzie pastwą ognia padły trzy drewniane garaże, na skutek czego strażnicy przetrzymali kilkanaście tysięcy złotych.

W Lunowie pod Swinoujściem stał dzisiejszej nocy w płomieniach budynek mieszkalny. Szybko i sprawnie przeprowadzona akcja ratownicza pozwoliła uratować budynek — smutnie tylko tylko dach i część sufitu. Okoliczności wstąpienia do pożaru bada MO. Straty wynoszą około 20 tys. zł. (ap)

działnym za wspólne mienie, tu nikt nie niszczy efektów wspólnie wykonanej pracy. (lawo)

Wzrosła jest lista wykonanych prac. Przy ul. Wielkopolskiej 28 — odnowiono piaskownicę i również założono kwiatnik. Przy ul. Wielkopolskiej 31 urządzono dwa kwiatniki. Największy czyn zrealizowali w tym roku mieszkańcy domu przy ul. Wielkopolskiej 30. Podobnie, jak kiedyś ich sąsiedzi spod nr 28, wyremontowali oni pomieszczenie gospodarcze w podwórzu i urządzili w nim elegancką pralnię oraz łazienkę.

Ponadto wybetonowano podwórze i urządzono trzy zieleńce. Łącznie lokаторzy przeprowadzili tu 1100 godzin (i). A oto nazwiska tych, którzy włożyli w ów czyn najwięcej siły: Jan Gajewski, Stanisław Bałanda, Kazimierz Bartosiński, Roman Glowinski, Piotr Orzechowski i Tacja Gajewska.

TYCH, którzy nie wierzą, że na wąskich podwórkach wśród czynszowych, stoczonych kamienic, można wiele dokonać dla podniesienia estetyki i dla wygody mieszkańców, zapraszamy z koleją na al. Jedności Narodowej 34-35. Obejrzeć tu można liczne zgrabne kłombiki, a wśród nich stółki i fontele (i), drabinki, po których pnąc się będą rośliny ozdobne. Wszystko to jest dziełem miejscowych lokatorów. Do społecznego czynu przyciągnęła ich dozorczyni, która własnoręcznie wymalowała schody na wszystkich piętrach.

Wszystko to jest dziełem miejscowych lokatorów. Do społecznego czynu przyciągnęła ich dozorczyni, która własnoręcznie wymalowała schody na wszystkich piętrach.

### Idąc przez miasto

POKAZY SIĘ GRZYBY  
KILKA dni temu przy ulicznym straganie ustawia się spora kolejką. Klientki z zaciętwianymi twarzami i z przemyślaną drugą. Sprzedawano tam pierw szę grzyby. Były to „kurki” w cenie 30 zł za kilogram. Kupujących było wielu, gdyż nawet kilkanaście dekarogramów „kurki” uduszonych w śmietanie to nie było jakieś przysmak, jak na 100 proc. (Jas)

### ANTYWYSTAWA

Witryny sklepu „Gallux” przy ul. Jagiellońskiej tyliko z daleka przyciągają oczy kłopotliwych. Jeżeli przejrzysz się im bliżej, ochota do kupna czepoków w tym sklepie odechodzą. Widać przedkroki i języczki sweterki, a szczególnie bliźnię ekspozycja na wystawach mają bowiem wyjątkowo dziwne barwy. Wzrostowi „kolorów” niestradno się domyślić, widąc ją aż nadbrydłobrze. Jest to nie prosta i jasna, a nawet trochę kurzu pokrywająca reklamowana towary.

### W sprawie „Dacia-1300”

W ZWIĄZKU z naszymi informacjami na temat samochodu rumuńskiego Dacia-1300, otrzymaliśmy kilka telefonów i listów w których Czytelnicy dopytywali o cenę tego pojazdu. Jak nam wiadomo do tej pory cena nie została jeszcze ustalona przez Państwową Komisję Cen. Tym samym nasze informacje mogłyby ograniczyć jedynie do przekazywania informacji technicznych i trakcyjnych tego pojazdu, który ma się ukazać na naszym rynku.